

RECENZJE

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 63 (3)/2022, s. 155–164



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2022.031>

Bartosz Borkowski, *Ku wojnie*,
Warszawa 2021, ss. 397

Geneza wybuchu drugiej wojny światowej została opisana w ogromnej liczbie publikacji, ale w większości są to naukowe opracowania, wprawdzie bardzo analityczne, jednak niepozbawione elementów subiektywnego widzenia przyczyn wybuchu tej najstraszliwszej wojny w dziejach ludzkości. Ukazało się również bardzo wiele publikacji popularyzacyjnych na ten temat, w których tym bardziej wyczuwa się skłonności do skrajnych interpretacji tego wydarzenia.

Najnowsza monografia autorstwa Bartosza Borkowskiego wydaje się pracą dość obiektywną, zawierającą cytaty wielu najważniejszych źródeł i sporo mało znanych fotografii z ostatnich lat poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej. Książka została starannie wydana przez Wydawnictwo Bellona (w twardej oprawie).

Autor rozpoczął swoje rozważania od opisu *Człowieka, który stworzył Adolfa Hitlera* (rozdział pierwszy), chcąc pokazać – niejako od strony psychologicznej – przyczyny, które pchnęły wodza III Rzeszy na drogę totalnej wojny z większością krajów europejskich. Dopiero od trzeciego rozdziału rozpoczyna się rzeczowa analiza kolejnych wydarzeń prowadzących niemal po równi pochyłej w kierunku największego konfliktu militarnego w całych dziejach ludzkości, który pochłonął około 60 000 000 istnień ludzkich (najczęściej podawana liczba w naukowych opracowaniach)¹.

¹ B. Borkowski, *Ku wojnie*, Warszawa 2021.

Dopiero w rozdziale trzecim pt. *Tajne kontakty Piłsudskiego z Hitlerem* autor wprowadza czytelnika w zakulisowe rokowania czołowych przywódców europejskich z wodzem III Rzeszy w celu zapobieżenia kolejnemu światowemu konfliktowi zbrojnemu. Jednak opis tych relacji jest bardzo ogólnikowy, a kwestia kontaktów marszałka Piłsudskiego z kanclerzem Niemiec jest już dość dobrze opisana. Autor oparł się głównie na wspomnieniach Ottona Wagenera (działacza NSDAP, generała w czasie drugiej wojny światowej), który miał być pośrednikiem w tajnych kontaktach Hitlera z emisariuszem Piłsudskiego w 1934 r., ale nie można zapominać, że Wagener napisał swoje wspomnienia w brytyjskim obozie jenieckim w latach 1945–1946 i klęska Niemiec mogła mieć wpływ na treść tych relacji².

Dużo uwagi w rozdziale piątym autor poświęcił wizycie Josepha Goebbelsa w Polsce w 1934 r. (która wzbudziła znaczne zainteresowanie), co było wstępem do rozpoczęcia pertraktacji w celu pozyskania Polski do bloku państw antykomunistycznych. Barwnie zostały opisane protesty na ulicach Warszawy przeciwko temu przyjazdowi, co poskutkowało rozpędzeniem aż sześciu demonstracji. Najbardziej wyrażały sprzeciw grupy komunistyczne, socjalistyczne i organizacje żydowskie. Jednak w kręgach „najwyższych przedstawicieli polskiej nauki” (jak podaje autor) półtoragodzinny wykład dr. Goebbelsa pt. „Narodowosocjalistyczne Niemcy jako czynnik pokoju europejskiego...” „zebrani wysłuchali z dużym zainteresowaniem” (jak opisała to prorządowa „Gazeta Polska”), a „wszystkie bilety na jego odczyt zostały formalnie rozchwywane”. Prasa lewicowa oceniła tę wizytę zupełnie inaczej, podsumowując: „Warszawa jako pierwsza ze stolic europejskich udzieliła grzecznie trybuny oberagitorowi Hitlera. Więc skorzystał, przyleciał i mówił półtorej godziny. Dużo wody, dużo pięknych słów, wiele kłamstw”³. Zaledwie pięć lat po swojej kurtuazyjnej wizycie Goebbels zmienił zdanie o Polsce, stając się jednym z największych polonofobów.

Szczegółowo została opisana kwestia tzw. wojny prewencyjnej, jaką jako-by zaproponował Piłsudski władzom Francji przeciwko Niemcom, ale „do dziś – podkreślił autor – historycy nie mają pewności, czy taka propozycja rzeczywiście została złożona”. W Polsce z dumą podkreśla się ten swoisty

² Ibidem, s. 58.

³ Ibidem, s. 91 i nast.

„szantaż” marszałka Polski, skierowany przeciwko kanclerzowi Niemiec, ale nie ma dowodów na to, że rzeczywiście doszło do takiego wydarzenia. Faktem jest, że kiedy Hitler w wywiadzie udzielonym dla „Sunday Express” zaatakował Polskę za odebrane po pierwszej wojnie światowej ziemie, przez Niemców zwane „korytarzem”, a 16 lutego 1933 r. Senat Wolnego Miasta Gdańska zlikwidował polską policję portową na Westerplatte, Piłsudski rozkazał wysłanie okrętu „Wilia” z oddziałem piechoty dla wsparcia polskiego garnizonu, co odbiło się dość głośnym echem w prasie europejskiej. Według autora „Piłsudski miał nawet zaproponować Francji wspólne uderzenie na Niemcy, ale historycy do dziś – dodał – nie są pewni, czy taka propozycja rzeczywiście została złożona”. Straszanie Niemców tzw. wojną przewencyjną przez Piłsudskiego miało doprowadzić do podpisania (w styczniu 1934 r.) Deklaracji o niestosowaniu przemocy między Polską a Niemcami⁴.

Autor ciekawie opisał kwestię propozycji (w 1936 r.) ze strony polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka dotrzymania umowy sojuszniczej z Francją – po wkroczeniu wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej Nadrenii, czym jednak rząd francuski nie wykazał żadnego zainteresowania. Polscy biografowie szefa MSZ uważają, że jego deklaracja złożona władzom francuskim to był „krok odważny, przemyślany i dalekowzroczny”⁵, ponieważ wówczas można było jeszcze zniszczyć, niemal w zarodku, rosnącą potęgę militarną III Rzeszy, ale tak się jednak nie stało. Francja – w kilkanaście lat po zakończeniu pierwszej wojny światowej (w której zginęło około 1 500 000 Francuzów) – po prostu nie chciała kolejnego zatargu zbrojnego z Niemcami.

W rozdziale poświęconym przyłączeniu Austrii do III Rzeszy autor dobrze naświetlił tło międzynarodowe tego wydarzenia i rolę, jaką dwukrotnie odegrał w nim włoski dyktator Benito Mussolini. Po stronie niemieckiej największym zwolennikiem Anschlussu Austrii był – zdaniem autora – feldmarszałek Herman Göring (od 19 lipca 1940 r. marszałek Rze-

⁴ Ibidem, s. 117–123; zob. P. Wandycz, *Trzy dokumenty, przyczynek do zagadnienia wojny przewencyjnej*, „Zeszyty Historyczne” 1963, z. 3; idem, *Próba nawiązania przez Marszałka Piłsudskiego kontaktu z Hitlerem jesienią 1930 roku*, „Niepodległość” t. 1, Nowy Jork 1978.

⁵ M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck. Biografia*, Warszawa 2020, s. 405.

szy), chociaż wielu niemieckich generałów obawiało się reakcji mocarstw zachodnich. W książce dobrze opisano również atmosferę euforii wśród ludności austriackiej w czasie opanowania ich ojczyzny, „z szalejącymi na ulicach miast tłumami nazistowskich sympatyków, zajmujących główne gmachy rządowe”, oraz triumfalny wjazd wodza III Rzeszy do Wiednia, a także proces szybkiego przenikania ideologii narodowego socjalizmu do społeczeństwa austriackiego z antysemityzmem na czele⁶.

W kolejnych trzech rozdziałach został dokładnie omówiony przebieg zniszczenia w dwóch etapach Republiki Czechosłowackiej i jest to najbardziej wartościowa część monografii. Na uwagę zasługuje szczególnie opisanie tła międzynarodowego i coraz to nowszych żalonych ustępstw wobec niemieckiego tyrana ze strony mocarstw zachodnich. Oczywiście najważniejszym fragmentem jest analiza zawarcia układu monachijskiego we wrześniu 1938 r., który trafnie został oceniony przez późniejszego premiera brytyjskiego Winstona Churchilla, stwierdzającego: „nasz rząd miał do wyboru wojnę lub hańbę. Wybrał hańbę; z czasem będzie miał również wojnę”⁷.

Na szczególną uwagę zasługuje rozstrzygnięta wówczas w Warszawie sprawa przyłączenia Zaolzia do Polski. Autor dość dokładnie opisał przebieg złożenia polskiego ultimatum władzom w Pradze w sprawie zwrotu Zaolzia, ale zupełnie się do tego znaczącego wydarzenia nie ustosunkował⁸.

⁶ Według autora „ponad 99 procent Austriaków opowiedziało się za Anschlussem. [...] Nawet Kościół katolicki z kardynałem Theodorem Innitzerem, który ochotczo salutował przed Hitlerem, poparł Anschluss”. Jedna z lokalnych gazet pisała o tym następująco: „Kobiety padały na kolana, wznosiły ręce ku niebu i płakały z radości, ponieważ ich modlitwy zostały wysłuchane i przyszedł Zbawiciel”; B. Borkowski, op. cit., s. 137, 145, 151–153, 212.

⁷ Ibidem, s. 196, 203.

⁸ Po zakończeniu obrad i podpisaniu układu monachijskiego na decydującej naradzie zebrało się pięciu czołowych polityków Rzeczypospolitej: prezydent Ignacy Mościcki, marszałek Edward Rydz-Śmigły, premier gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski i szef polskiego MSZ płk Józef Beck. Przedmiotem debaty miała być kwestia postawienia ultimatum rządowi Czechosłowacji w sprawie zwrotu Zaolzia Polsce. Z całej piątki tylko wicepremier Kwiatkowski był temu przeciwny. Przypomnijmy, że to Czesi złamali ustalenia z grudnia 1918 r., zawarte między lokalnymi organami władzy – czeskimi i polskimi – na Śląsku Cieszyńskim w sprawie losów tej prastarej polskiej prowincji, a już z początkiem stycznia 1919 r. wojska Czechosłowacji

A sądzę, że jest to konieczne, bo nawet po wielu dziesięcioleciach rozstrzygnięcie tej kwestii wzbudza znaczne kontrowersje. Rok 1938 był wówczas jedyną szansą na odzyskanie tych ziem i polski rząd tę szansę wykorzystał, stawiając władzom czeskim odpowiednie ultimatum. Uważam, że – w takim szerszym ujęciu – krytyka polskiego rządu za ten czyn jest niesprawiedliwa, ponieważ utrata terytorium to poza utratą niepodległości największa strata każdego narodu⁹. Autor nie dokonał jednak żadnej osobistej oceny tego tak bardzo ważnego wydarzenia.

Po tym przełomie nadeszła, jak się szybko okazało, kolej na niemieckie żądania wobec Polski. W styczniu 1939 r. szef niemieckiego MSZ Joachim von Ribbentrop złożył w Warszawie kurtuazyjną wizytę (już po raz drugi), licząc tym razem na polskie ustępstwa, co autor dość szczegółowo opisał w kolejnym rozdziale, przypominając bardzo wymowny fakt ukazania się w przeddzień tej wizyty, w naczelnym hitlerowskim organie

najechały i zajęły te ziemie w krótkiej, ale krwawej wojnie, w której Czesi zabijali bagnietami nawet polskich jeńców. Jest rzeczą zastanawiającą, dlaczego Naczelnny Wódz Józef Piłsudski nie uderzył wówczas całą masą wojsk polskich i nie odbił Zaolzia (zamieszkałego w większości przez ludność polskojęzyczną), ale być może liczył się już z postawą mocarstw zachodnich, które w tej sprawie wyraźnie popierały stronę czeską. Apogeum tego było wymuszone – przez brytyjskiego premiera Davida Lloyd George’a – ustępstwo polskiego szefa rządu Władysława Grabskiego, który w drugiej połowie lipca 1920 r. (kiedy Armia Czerwona atakowała już stolicę Polski) pojechał – z własnej inicjatywy – do miejscowości Spa w Belgii, gdzie wyraził zgodę wobec brytyjskiego premiera na rezygnację z plebiscytu na Zaolziu i na – tak niesprawiedliwy dla Polski – podział tej piastowskiej prowincji; *ibidem*, s. 161, 207.

⁹ W sprawie „podstępnego odebrania przez Czechów polskiego Zaolzia, i to w momencie, gdy trwała wojna polsko-bolszewicka” – jest pewna nieścisłość; Czesi napadli i zagarnęli ten rejon w styczniu 1919 r., a niewielkie potyczki z Rosjanami mniejszych polskich oddziałów (co zresztą w literaturze nie nazywa się „wojną”) nastąpiły dopiero w lutym 1919 r. i ustały w sierpniu 1919 r., kiedy to Wojsko Polskie doszło aż do rzeki Berezyny, którą w Polsce zaczęto już traktować jak przyszłą granicę państwową; *ibidem*; zob. J. Goclon, *Sytuacja ludności polskiej na Zaolziu w latach 1945–1947 – w relacjach polskich działaczy niepodległościowych Śląska Cieszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Historia” 1996, t. 33, s. 97; *idem*, *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, wyd. 5 poszerzone, Komorów 2021, s. 5, 221; *idem*, „Rząd Obrony Narodowej” *Wincentego Witosa (24 VII 1920–13 IX 1921). Pozycja prawno-ustrojowa i dokonania w polityce wewnętrznej*, wyd. 3 zmienione, Komorów 2019, s. 72–74.

prasowym „Volkischer Beobachter”, mapy III Rzeszy, ale już z... włączonym Wolnym Miastem Gdańskiem w jej granice. Najważniejszym aspektem tej wizyty była propozycja przystąpienia Polski do paktu antykominternowskiego przeciwko ZSRR, z argumentacją, że przyjaciele Polaków, „Węgrzy, wkrótce też to uczynią”¹⁰. Coraz częściej w wielu publikacjach można spotkać się z poglądami, że należało wówczas ustąpić wobec żądań niemieckich¹¹. W tym miejscu warto zastanowić się, na ile – w przypadku ustępstw władz polskich – Niemcy na tym by poprzestali. Autor dokładnie ukazał dość stanowczą postawę Becka, który nie ufał zapewnieniom ze strony Niemców, że granice Rzeczypospolitej będą zagwarantowane, tym bardziej że szef niemieckiego MSZ przypomniał o długiej przynależności Gdańska do Niemiec, na co szef polskiej dyplomacji miał odpowiedzieć: „Pan pamięta, jak Gdańsk należał do Niemiec, a Polacy pamiętają, jak należał do Polski”¹².

Według autora za przyłączeniem Gdańska do Niemiec „bardziej optował Ribbentrop niż Hitler, który wciąż mógł traktować Gdańsk jak prowincjonalne miasto, za które nie warto iść na wojnę”. Kilka dni później w przemówieniu z okazji szóstej rocznicy dojścia do władzy (30 stycznia) wódz III Rzeszy nadal bardzo pozytywnie wyrażał się o Polsce, podkreślając znaczenie podpisania pięć lat wcześniej polsko-niemieckiej Deklaracji o niestosowaniu przemocy, co mogło wskazywać – zdaniem autora książki – że „twierdzenie, iż Hitler i Ribbentrop wciąż wierzyli w osiągnięcie porozumienia z Polakami, jest prawdziwe”. Ale zaraz autor trafnie zauważył, że Hitler w tym przemówieniu nie atakował Polski i skupił się tylko na krytyce przywódców Wielkiej Brytanii i USA, „choć nieco dziwne wydawało się, że nie powiedział nic o swoim odwiecznym wrogu – Związku Sowieckim”¹³. Czyżby już wówczas w Berlinie brano pod uwagę alians narodowosocjalistycznych Niemiec z socjalistycznym Związkiem Radzieckim?

W kolejnym rozdziale autor opisał wizytę w Warszawie szefa MSZ Włoch Galeazza Ciana z żoną Eddą (córką Mussoliniego), mającą jakoby

¹⁰ B. Borkowski, op. cit., s. 221, 225, 232, 237, 245.

¹¹ Zob. P. Zychowicz, *Pakt Ribbentrop-Beck*, Poznań 2012.

¹² B. Borkowski, op. cit., s. 237.

¹³ Ibidem, s. 245.

na celu skłonienie władz polskich (jak spekulowano w prasie) do przystąpienia Polski do paktu antykominternowskiego (tydzień wcześniej w tym celu przybył do Warszawy Heinrich Himmler), ale niczego konkretnego wówczas nie ustalono¹⁴.

Po wizycie Ciana w połowie marca 1939 r. Niemcy zniszczyły Czecho-słowację – zaledwie w pół roku po podpisaniu układu monachijskiego – i wówczas świat zrozumiał, że Hitler podepcze każdy układ dla osiągnięcia swoich imperialnych celów. Polska została otoczona z trzech stron przez III Rzeszę. Do rozpadu Drugiej Republiki Czechosłowackiej (taką nazwę przyjęto w Pradze po układzie monachijskim) przyczynili się również Słowacy, których Zgromadzenie Słowackie w przeddzień najazdu Niemiec, 14 marca 1939 r., proklamowało niepodległość Republiki Słowackiej, jednocześnie zwracając się do władz III Rzeszy z prośbą o... protekcję¹⁵.

Już po tytule książki – *Ku wojnie* – można spodziewać się dogłębnej genezy wybuchu największego konfliktu militarnego w dziejach świata. Niestety w jednym aspekcie monografia znacznie rozczarowuje: gwarancje udzielone Polsce przez Wielką Brytanię 31 marca 1939 r. zostały skwitowane zaledwie jednym zdaniem, i to nawet bez podania daty... „Hitler wpadł w szal, gdy dowiedział się o aliansie polsko-brytyjskim. [...] 28 kwietnia na posiedzeniu Reichstagu publicznie wypowiedział polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy”¹⁶. Ale w omawianej książce o tym dosłownie nic więcej...

¹⁴ Według autora w maju 1939 r. Ciano zdecydował się wysłać do Józefa Becka oficjalną notę: „Jest szczerym życzeniem rządu faszystowskiego, by Niemcy i Polska mogły powrócić do normalnych stosunków, uregulowawszy w sposób pokojowy swoje problemy. Ale należy zarazem dodać, że gdyby to nie nastąpiło i musiały wybuchnąć kryzys, w Warszawie nikt nie powinien mieć złudzeń co do postępowania Włoch: staniemy po stronie Niemiec”; *ibidem*, s. 251, 258, 276, 296–297.

¹⁵ Autor przypomniał także, że mimo złych relacji polsko-czechosłowackich powstały w Krakowie i we Lwowie komitety organizujące pomoc dla uchodźców z Czechosłowacji. Powszechnie uznano za pozytywne powstanie wspólnej granicy z Węgrami, a jej otwarcie w obydwu krajach było „czczone niczym święto narodowe”; *ibidem*, s. 276, 287, 295.

¹⁶ W maju 1939 r. Ciano w swoich dziennikach proroczo przewidział: „Są tylko dwie możliwości; albo zwycięży Oś, a wówczas Niemcy wchłoną Polskę, albo Oś zostanie pobita, a wówczas Polska stanie się prowincją bolszewickiej Międzynarodówki. Żadna fran-

A tymczasem było to wydarzenie epokowe! W literaturze przedmiotu, w bardzo wielu publikacjach, zostały opisane gwarancje rządu brytyjskiego dla Rzeczypospolitej. Ze strony przewrotnego Albionu było to bowiem posunięcie bardzo sprytnie; liczone na jedną z dwóch możliwości: albo przestraszy to wodza III Rzeszy, co poskutkuje zaprzestaniem dalszej ekspansji (Hitler został ostrzeżony, że ryzykuje konflikt ogólnoeuropejski), albo uderzy on na wschód (najpierw na Polskę, a następnie na ZSRR), bo rząd w Warszawie nie ugnie się i nie pójdzie już na współpracę z Niemcami (czego się bardzo obawiano), mając brytyjskie „gwarancje”. Zarówno Wielka Brytania, jak i Francja nie chciały już nowej wojny – po zaledwie 20 latach (nie tylko dlatego, że były do tego zbyt słabo przygotowane)¹⁷.

Zdziwienie budzi natomiast niczym nieudokumentowana teza autora, że gdyby armia czeska:

[...] stawiała opór we wrześniu 1938 roku i gdyby alianci nie mieszała się w spór między Rzeszą a Czechosłowacją, wojna wybuchłaby 1 października 1938 roku. Trudno rozstrzygnąć, jak dalej potoczyłyby się wypadki, ale Niemcy ze zdławieniem oporu Czechów mieliby zapewne problem przez kilka miesięcy. Wówczas pierwsze uderzenie nie spadłoby na Polskę. Losy Europy i świata potoczyłyby się inaczej¹⁸.

Nasuwa się pytanie, jakie to ma znaczenie, że „pierwsze uderzenie nie spadłoby na Polskę”. Gdyby układ między mocarstwami zachodnimi a Polską pozostał taki sam (bo dlaczego miałby być inny?), to jest rzeczą niemal pewną, że Rzeczpospolita zostałaby zaatakowana przez Niemcy jedynie w... drugiej kolejności, a zaledwie roczne opóźnienie tego ataku i tak nie wystarczyłoby do znaczącego dobrojenia polskiego wojska (choćby z powodu słabo rozwiniętego wówczas polskiego przemysłu).

cusko-brytyjska pomoc nie jest możliwa, przynajmniej w pierwszej fazie wojny, a Polska w krótkim czasie zostanie zamieniona w usypisko gruzów. Wieniawa [Długoszowski] przyznał, że w wielu kwestiach mam rację, ale wierzy w ostateczne zwycięstwo, które na nowo uczyni Polskę potężną. Niestety obawiam się, że te złudzenia podziela wielu jego rodaków – zbyt wielu”; B. Borkowski, op. cit., s. 276–277, 296–297.

¹⁷ Zob. W. Roszkowski, *Historia Polski 1814–1990*, Warszawa 1991, s. 82–84.

¹⁸ B. Borkowski, op. cit., s. 304.

W następnym rozdziale autor w krótkim zarysie przedstawił postać Władysława Studnickiego, znanego w II RP publicysty, który po piekle syberyjskiego zesłania tak zniechęcił Rosję, że w swoich wspomnieniach wprost napisał: „Lepiej zginąć naszemu narodowi, lepiej się zgermanizować, niż iść na nawóz dla Mongołów”¹⁹. W przededniu niemieckiej inwazji na Polskę Studnicki podtrzymywał swoje poglądy zawarte w książce *System polityczny Europy a Polska*, gdzie przekonywał, że współpraca Polski z Niemcami jest w interesie obydwu państw, ponieważ ich wspólnym wrogiem jest Związek Radziecki. Był stanowczym przeciwnikiem wiązania się Rzeczypospolitej układami z Anglią i Francją, ponieważ uważał, że Polskę więcej gospodarczo i handlowo łączy z Niemcami²⁰.

Bez względu na to, jak ocenia się wybór sojuszy dokonany przez rząd polski w 1939 r., nasuwa się jedna przygnębiająca refleksja – nie poszła Polska z Niemcami na Rosję (ZSRR), to Rosja poszła z Niemcami na Polskę. Jest to kolejne potwierdzenie znanego powiedzenia, że w polityce nie ma miejsca na sentymenty!

Na podkreślenie zasługuje bardzo bogata ikonografia (zawierająca wiele nieznanymi fotografiami i osiem kolorowych map), w dużym stopniu przybli-

¹⁹ Swoje poglądy Studnicki zawarł również w wydanej tuż przed wojną książce o proczym tytule *Wobec nadchodzącej drugiej wojny światowej*, ale publikacja ta została od razu skonfiskowana na polecenie polskiego rządu z powodu krytyki jego polityki zagranicznej. W swojej książce przewidział nie tylko wybuch wojny, lecz także hekatombę ofiar, jaka spotka Polskę. Uprzedzał o zagrożeniu ze strony bolszewickiej Rosji i braku szans Wojska Polskiego w walce z niemieckim Wehrmachtem, również o tym, że Rzeczpospolita utraci Kresy Wschodnie. Studnicki był zdecydowanym zwolennikiem wyrażenia zgody przez polskie władze na włączenie Gdańska do III Rzeszy. Usiłował przekonać zarówno polski rząd, jak i społeczeństwo, że Francuzi i Anglicy nie przyjdą Polsce z pomocą w czasie wojny z Niemcami i że państwa zachodnie jedynie wciągają Polskę w przegraną wojnę; *ibidem*, s. 305.

²⁰ *Ibidem*, s. 307, 310. Nie można zapominać, że terytorium Wolnego Miasta Gdańska zamieszkiwało około 370 000 ludności, w tym około 340 000 Niemców i około 40 000 Polaków, głównie w Sopocie, którego ze względu na status kurortu nie chiano dzielić linią graniczną przebiegającą ulicami miasta; zob. W. Studnicki, *Wobec nadchodzącej drugiej wojny światowej*, Kraków 2018, s. 189; P. Zychowicz, *Germanofil*, Poznań 2020, s. 164.

zająca tamtą epokę, jednak jakość zbyt ciemnych czarno-białych zdjęć jest zdecydowanie niewystarczająca.

Niestety książka ma też kilka poważnych wad. Jej układ nie jest do końca chronologiczny i nie wszystkie rozdziały wydają się potrzebne. Szczególnie: *Tajemnica zbrodni w Potępie (1932)*, *Polska olimpijka...* czy *Tajemnica śmierci Walerego Sławka*. Są to drobne opracowania, kwalifikujące się raczej jako odrębne artykuły do czasopism historycznych. Poza tym kilkakrotnie przewija się w tekście nazwa (w mianowniku) Rzeczypospolita; lepiej byłoby: Rzeczpospolita²¹.

W ostatnim rozdziale pt. *Jaka byłaby Polska, gdyby nie II wojna światowa* autor pokusił się o nakreślenie przyszłej „hipotetycznej wizji Polski”, ale wstawienie tej części jako tzw. historii alternatywnej – do tak znacznie udokumentowanej źródłowo cennej monografii – wydaje się zbędne. Snuć takich prognoz i domysłów w zasadzie obniża walor treści podstawowej tego niewątpliwie potrzebnego opracowania. Skupienie się na samych przyczynach wybuchu tej strasznej wojny wpłynęłoby na lepszy odbiór książki przez czytelnika. Tak bardzo ważny problem powinien być opisany w sposób zdecydowanie bardziej zwarty merytorycznie i sądzę, że byłoby to z dużą korzyścią dla czytelnika, co autor może zastosuje w następnym wydaniu tej wartościowej książki.

Jacek Goclon (Wrocław)

ORCID: 0000-0002-5605-1558

²¹ B. Borkowski, op. cit., s. 126, 219, 223, 240, 359.